

Spacer krajoznawczy na Gapy



Uczestnicy spaceru przed „Mechanikiem”. Foto: Krzysztof Tęcza

W sobotę 17 sierpnia 2013 roku Komisja Krajoznawcza przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zaprosiła chętnych na kolejny spacer krajoznawczy śladami obiektów militarnych. Tym razem głównym celem wycieczki były Gapy leżące na prawym brzegu Bobru. Prowadzący dzisiejszy spacer Włodzimierz Bayer oraz piszący te słowa oczekiwali na turystów przy jeleniogórskim Neptunie. Ponieważ pogoda była wyśmienita wszyscy byli uśmiechnięci i radośni. Nie zwlekając ruszyliśmy w drogę. Na chwilę przystanęliśmy przy budynkach „Mechanika”. To właśnie tutaj po raz pierwszy na świecie wyprodukowano cukier z buraków cukrowych.



Zabawa w chowanego. Foto: Krzysztof Tęcza

Zgodnie planem idziemy dalej by znaleźć się po drugiej stronie rzeki. Tam Włodzimierz prowadzi nas leśnymi ścieżkami, przy których co jakiś czas dostrzegamy resztki budowli wojskowych. Nie ma co się temu dziwić, gdyż jeszcze niedawno teren ten był wykorzystywany jako poligon wojskowy. Jednak nie to jest dla nas najważniejsze. Nikt nie przypuszczał, że idąc tędy będziemy podziwiać tak wspaniałe widoki. Na pierwszym planie dostrzegamy budynki dawnych koszar wojskowych. Nad nimi widać osiedle Zabobrze. Jakżeż inaczej prezentuje się ono od tej strony. Dostrzegamy także Sokoliki. Nieco bliżej widzimy kościół św. Krzyża oraz budynek Żeroma.



Odpooczynek przed dalszą drogą. Foto: Krzysztof Tęcza

Patrząc w przeciwną stronę widzimy na górze poszukiwane przez nas skały. Już wiemy jak trudno będzie się do nich dostać. Musimy jednak próbować. Szukamy mniej stromego podejścia. Wydaje nam się, że idąc przez widoczną polanę będziemy mieli bliżej. Jednak gdy tylko wchodzimy w rosnące tu wysokie trawy tracimy kontakt wzrokowy. Nikt nikogo nie widzi. I to przez dłuższą chwilę. Ciepłe promienie słoneczne docierające przez trawy tak nas rozleniwiają, że postanawiamy zrobić mały odpooczynek. Najpierw jednak musimy przedrzeć się przez czepiające się naszych ubrań kłujące chaszcze. Niewidoczne w zaroślach głębokie doły i rowy są przyczyną wielu upadków. Nikomu jednak nic się nie stało. Wreszcie wychodzimy z trawy i siadamy na przewróconym pniu. Patrząc w jedną stronę widzimy nasze piękne miasto a w drugą Stromiec i Szybowisko. Nieco dalej dostrzegamy Skopiec i Baraniec oraz Góry Ołowiane. Cisza panująca w tym miejscu skłania nas do pozostania tu trochę dłużej niż zakładaliśmy. Wykorzystujemy to by coś przekąsić. Po chwili słyszymy jakiś warkot. To przelatuje nad naszymi głowami mały samolot. Wszak jesteśmy w pobliżu Góry Szybowcowej. Pogoda jest wręcz wymarzona do lotów szybowcami.

Najedzeni i wypoczęci docieramy do widocznych od dłuższego czasu skałek. Gdy stajemy na szczycie nie możemy nasycić oczu widokami jakie się z tego miejsca roztaczają. Coś niesamowitego. Postanawiamy przysiąść na znajdującym się tu sporym głazie. Jak tylko siadamy ten porusza się, jakby chciał nas postrząść. Zaskoczeni próbujemy ponownie. I cóż się wtedy okazuje. Głaz, na którym chcieliśmy odpooczyść to prawdziwy chybrotek. Jesteśmy szczęśliwi, że udało nam się trafić na tak niesamowity walor krajoznawczy. Na pewno przyjdziemy tu jeszcze nie raz. Uradowani schodzimy

w dół w stronę kolejnej dużej skały. Tam okazuje się, iż dawno temu wykuto w niej dwadzieścia wąskich schodków ułatwiających wejście na nią. Widać, że i obecnie ludzie korzystają z tych schodków. Na górze dostrzegamy przygotowane miejsce na ognisko. Z drugiej strony skały, u jej podnóża, wyraźnie



Nowo odkryty chybotek. Foto: Krzysztof Tęcza

widać sporych rozmiarów plac stanowiący kiedyś ziemną platformę widokową. W pewnej odległości od niej znajduje się ciekawe oczko wodne. Wygląda ono jakby porastające jego brzegi rośliny starały się je zmniejszyć. W trawie dostrzegamy ciekawy okaz grzyba, a właściwie grzybów tworzących wielkie gniazdo. W pobliżu skrzyżowania leśnych ścieżek widzimy drzewo. Wygląda ono jakby jakaś olbrzymia siła rozerwała je na strzępy. Tuż obok dostrzegamy pień drzewa wyrzeźbiony tak by wyglądał jak mała kapliczka. Z umieszczonego napisu dowiadujemy się, że miejsce to upamiętnia tragiczną śmierć młodego pracownika leśnego.

Po chwili docieramy do skały nazywanej Zamczysko. To tutaj znajdują się resztki starej warowni, o której krąży wiele legend. Faktem jest, że prowadzone w tym miejscu w 1996 roku prace archeologiczne potwierdziły istnienie obiektu warownego. Zostały wtedy odsłonięte mury obronne. Możemy je zobaczyć od strony rzeki. Tam też próbujemy zejść nad brzeg Bobru jednak stromość zbocza uniemożliwia nam to. Dlatego idziemy nieco dalej i ponawiamy próbę przy ogrodzeniu chroniącym młodnik. Tu też jest bardzo stromo, jednak można przytrzymywać się rosnących drzew. Prowadzący wycieczkę szybko dociera do biegnącej wzdłuż Bobru ścieżki. Ja ubezpieczam starszego pana, który już wcześniej potknął się. Baczę by nic mu się nie stało. Dlatego na dole jesteśmy jako ostatni. Wtedy pan ów przyznaje się ile ma wiosen. Od razu jednak dodaje, że miał wielką chęć na spacer i gdy przeczytał nasze zaproszenie nie wahał się ani chwili. Dzisiaj jest zadowolony, że nasze tempo dostosowane jest do wszystkich uczestników spaceru.



Foto: Krzysztof Tęcza

Po drugiej stronie widzimy schronisko „Perła Zachodu”. Zanim jednak do niego docieramy musimy bardzo uważać by nie wpaść do jeziora wraz z przegniłymi deskami umieszczonymi na długim mostku. Niestety wszystkie nasze próby o naprawienie tego mostku, jak dotąd trafiają w próżnię. Nikt nie chce przyznać się do tego obiektu. Urzędnicy od dłuższego czasu próbują ustalić właściciela mostku jednak, jak się okazuje, nie jest to takie proste. W schronisku zaplanowaliśmy nasz główny odpoczynek. Jednak zanim wygodnie usiądziemy przy stolikach musimy jeszcze pokonać widoczne schody. Jest ich tutaj naprawdę wiele. Cóż to jednak dla takich piechurów jak my. Wdrapujemy się po nich tak jak kondycja nam pozwala. Jedni z uśmiechem na twarzy, drudzy z lekką zadyszka. Ale oto czeka nas nagroda. Możemy zamówić wszystko o czym zamierzamy. Niektórzy postanowili odłączyć się tu od wycieczki i spokojnie zjeść obiad. Żegnamy się zatem i idziemy w stronę elektrowni. Zanim jednak do niej dochodzimy skręcamy w prawo pod górę i docieramy do skałek o nazwie Trafalgar, z których rozpościeram się jeden z najładniejszych widoków na Jelenią Górę. Stąd ruszamy na Górę Siodło by sprawdzić czy na skałce siedzi tam duch Siodlarza. Niestety, tym razem, nie było nam dane spotkać się z nim. Za to bezbłędnie trafiliśmy do ruin świątyni Apollina a następnie na górę zwaną Krzyżna. Obok niej obejrzelśmy betonowe obiekty wyglądające jak kanały wentylacyjne podziemnych schronów. Niestety dzisiaj znajdują się w nich tylko śmieci pozostawiane przez odpoczywających tutaj spacerowiczów.

Po przekroczeniu torów kolejowych schodzimy wzdłuż ogrodów działkowych do miejsca, w którym znajduje się tablica upamiętniająca znanego działacza Mariana Południkiewicza. I tu spotyka nas niespodzianka. Na ławeczce siedzi starszy pan, który pozostał na obiedzie w schronisku. Tym razem żegnając się z nim życzymy sobie wzajemnie przyjemnego popołudnia i docieramy do przystanku autobusowego gdzie kończymy nasz dzisiejszy spacer.

Krzysztof Tęcza